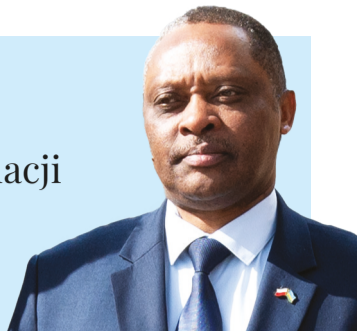


MARCIN PABIEROWSKI
gotowy na pojedynek z prezydentem Januszem Kubickim
str. 6



Współpraca z Rwandą?
Budowanie takich relacji jest ważne nie tylko dla przedsiębiorców
str. 10



Zajęcie dla kolarzy:
200 tys. złotych dla reprezentacji województwa
str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 10 (90)
5-11 kwietnia 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



SAMORZĄDOWY BÓJ O LUBUSKIE

Kampania przed wyborami samorządowymi jest na ostatniej prostej. Na zielonogórskiej konwencji wyborczej KO było wszystko, co na takim wydarzeniu być powinno. Okazała sala, scena, narodowe i unijne flagi, kandydaci i... owacje na stojąco.

Aby wesprzeć kandydatów KO, do Lubuskiego przyjechali marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska i poseł Bartosz Arłukowicz. Na konwencji w Regionalnym Centrum Animacji Kultury sekundowali im lubuscy parlamentarzyści. Jak wielokrotnie podkreślano, w kontekście samorządności te wybory są nawet ważniejsze niż te z 15 października 2023.

– Wraz z Lubuszanami wprowadziliśmy do parlamentu mocną lubuską ekipę – mówił lider lubuskiej PO Waldemar Sługocki. – Mamy i marszałka, i wojewodę, fantastycznych radnych, ale nie mamy prezydenta Zielonej Góry. Spotkaliśmy się na tej konwencji, aby zmienić ten stan rzeczy, abyśmy już niebawem mogli powiedzieć, że mamy swojego włodarz tego miasta.

więcej na str. 6

W NUMERZE

KO może zgarnąć połowę mandatów w lubuskim sejmiku

str. 2

Parking przy szpitalu w Zielonej Górze pomieści 250 aut

str. 3

Umowa podpisana. Obwodnica Trzciela zostanie dokończona

str. 5



KOLEJNE MŁODE TALENTY OTRZYMAJĄ STYPENDIA
str. 8



Gorzów: Rok kardiochirurgii, a w tle walka o kontrakt z NFZ
str. 4



JAKIE NOWE POMYSŁY MAJĄ LOKALNE GRUPY DZIAŁANIA str. 11

X X **KTO** X X X X X **TEN SIĘ** X X X X X
X X **GŁOSUJE** X X **LICZY** X X **7 IV 2024** X

Koalicja może zgarnąć połowę mandatów w lubuskim sejmiku

Koalicja Obywatelska ociera się o samodzielne rządy w województwie lubuskim. Najnowsze prognozy dają KO aż 15 mandatów w 30-osobowym sejmiku. W stosunku do poprzedniej symulacji traci Trzecia Droga, a do gry wraca Lewica.

Marcin Palade, socjolog polityki specjalizujący się w geografii wyborczej, opublikował w serwisie X kolejne prognozy podziału mandatów dla poszczególnych sejmików. Szeroka koalicja antypisowska mogłaby według niego liczyć na ponad dwie trzecie mandatów. A dokładnie 22 w 30-osobowym sejmiku.

Ciekawiej robi się po rozłożeniu tej symulacji na czynniki pierwsze. Wówczas okazuje się, że Koalicja Obywatelska ociera się o samodzielne rządy. Palade daje bowiem KO aż 15 mandatów, przy czym część polityków Platformy Obywatelskiej już od dłuższego czasu obstawia, że ostatecznie może się skończyć na 16.

Według prognoz socjologa pięć mandatów przypadłoby Trzeciej Drodze, a dwa Lewicy. Prawo i Sprawiedliwość mogłoby liczyć na osiem szabel, czyli dokładnie tyle, ile dziś ma sejmikowy klub PiS.

Jeśli zestawimy te wyliczenia z prognozą, którą Palade opublikował w połowie lutego, to wyraźnie zarysują się przetasowania w gru-



pie formacji tworzących rządową Koalicję 15 października.

Poprzednia symulacja dawała bowiem „tylko” 12 mandatów Koalicji Obywatelskiej, a Trzeciej Drodze aż dziewięć. Lewicy nie było tam w ogóle, za to jeden mandat Palade przypisał Bezpartyjnym Samorządowcom. Jeśli zaś chodzi o PiS, to tak jak dziś,

tak wtedy mógł liczyć na osiem mandatów.

Palade kojarzony jest raczej z prawą stroną sceny politycznej, trudno więc zarzucić mu przesadne sprzyjanie Koalicji Obywatelskiej i pozostałym ugrupowaniom stojącym w kontrze do Prawa i Sprawiedliwości.

Według jego prognoz partia Ja-

rosława Kaczyńskiego może być dziś pewna utrzymania władzy jedynie na Podkarpaciu. „Do przejęcia pięciu województw (lubelskie, łódzkie, małopolskie, podlaskie i świętokrzyskie) koalicji antyPiS brakuje 1-2 mandatów” – pisze Palade.

– Poza Podkarpaciem w grze dla PiS jest nadal pięć sejmików, gdzie

większość rozstrzygnie się o pojedyncze mandaty. Wraca pytanie o zdolność koalicyjną PiS i tego, czy będzie w stanie porozumieć się np. z Konfederacją, która w kilku sejmikach może mieć decydujący mandat. Dużo będzie także zależało od wyniku Trzeciej Drogi, która słabnie w ostatnich dniach. Do tego niższa frekwencja oznacza większy udział twardego elektoratu, więc sytuacja jest dynamiczna – komentował Palade dla portalu Interia.

Socjolog opublikował też średnią z trzech sondaży dla sejmikowych preferencji. PiS może tam liczyć na 32,5 proc. poparcia, KO na 31 proc., Trzecia Droga zgarnia 11,5 proc., Konfederacja i Lewica po 9 proc., a Bezpartyjni Samorządowcy 4,5 proc.

PS Najnowsza prognoza Pers Election wskazuje, że w lubuskim sejmiku KO może liczyć na 16 mandatów, PiS na dziewięć, a Trzecia Droga na pięć. To oznacza, że zabrakłoby miejsca dla Lewicy.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Nasza Lubuska Kampania Wyborcza

Anna Synowiec (Koalicja Obywatelska) kandydatka do lubuskiego sejmiku

Jesteśmy jednym z najmniejszych regionów w Polsce. Jeżeli chodzi o inwestycje, to widzę absolutnie potrzebę inwestycji w innowacyjność. Park Technologii Kosmicznych właśnie temu ma służyć. W Gorzowie Wlkp. mamy ogromną inwestycję przy ul. Walczaka, po byłych obiektach szpitalnych, za 70 mln zł – Centrum Kompetencji i Usług Wspólnych. To nie tylko zabezpieczenie serwerowe jednostek samorządu czy szpitali. To także kwestia wykorzystania sztucznej inteligencji, nowoczesne centrum konferencyjne i rozwój start-upów. Wsparliśmy środkami unijnymi także Gorzowski Ośrodek Technologiczny, który chce się rozwijać w kierunku inkubowania przedsiębiorców. Jako radna jestem za dalszym wsparciem, bo to system naczyń połączonych. Nowoczesne podejście do kształcenia w szkołach w porozumieniu z przedsiębiorcami, potem kontynuacja na naszych uczelniach i pomoc w rozwinięciu własnego biznesu. Jestem zwolenniczką prowadzenia otwartego dialogu z młodzieżą. Musimy ich bezpośrednio zapytać, co sprawi, że będą chcieli się tu kształcić lub tu powrócić.



Mirosław Marcinkiewicz (Koalicja Obywatelska) kandydat do lubuskiego sejmiku

W przyszłej kadencji musimy rozwiązać problemy na kolei. Działa fatalnie, zwłaszcza tu, na północy. Samorząd województwa lubuskiego zrobił wszystko, co mógł, podpisał dobrą umowę. Niestety, Polregio się z niej nie wywiązuje. To, że naliczamy kary, jest nieistotne, a mieszkańców możemy tylko przeproszać za zaistniałą sytuację. Mamy odpowiednią liczbę taboru, 23 szynobusy, do tego dwa nowe zakupione, a połowa taboru stoi w naprawie. Co do napraw, nie ma w Lubuskiem w ogóle konkretnego zakładu naprawczego, do czego zobowiązywała się spółka. Miały powstać w Rzepinie i Żaganiu. Nie powstały. Spółka, niestety, jest monopolistą, nie ma innego przewoźnika, który mógłby od ręki przejąć realizację tych połączeń. Co dalej? Pracujemy nad rozwiązaniami i wciąż dotujemy przewozy. Na ten rok budżet przewiduje 173 mln zł na przejazdy. Poprosiliśmy jako radni zarząd o wyliczenie, czy stać nas na powołanie samorządowej spółki realizującej połączenia.



Jerzy Ostroch (Koalicja Obywatelska) kandydat do Rady Miasta Gorzowa Wlkp.

Wszyscy wiemy, jakie są bolączki Gorzowa. Chodzi o starzenie się społeczeństwa. Po drugie depopulacja, czyli coraz więcej mieszkańców zmienia miejsce zamieszkania, opuszcza centra. Znacznie poważniejszym problemem jest to, że młodzi, którzy opuszczają szkołę średnią, coraz rzadziej wybierają Gorzów jako miejsce, w którym chcieliby żyć, rozwijać się i znaleźć dobrą pracę. Trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego Zielona Góra na przestrzeni ostatnich siedmiu lat ma budżet o prawie 30 proc. większy od Gorzowa. Pamiętam, kiedy mieliśmy ten budżet zdecydowanie większy. Co się zatem stało? Czego nie potrafimy zrobić? Jak to się dzieje, że są tam trzy firmy, które są notowane na polskiej giełdzie? Jak to się dzieje, że wciąż są tam o kilkaset złotych większe zarobki. To pytanie o strategię rozwoju, którą jako Koalicja Obywatelska chcemy zaktualizować o aktualne problemy. Z najbardziej zadłużonej lecznicy gorzowski szpital stał się liderem innowacji. Mam doświadczenie i wiem, jak rozwijać Gorzów.



Maciej Buszkiewicz (KWW Jacka Wójcickiego) kandydat do Rady Miasta Gorzowa Wlkp.

To, co dzieje się w danym rejonie miasta, oddziałuje na jego rozwój. Mieszkańcy Gorzowa w wielu dzielnicach mają problemy z dojazdem do swoich posesji. Wciąż jest wiele dróg gruntowych. Trzeba to zmienić. Jest mało terenów zielonych. Pod tym względem dużym plusem jest położenie dzielnicy Staszica. Rozwija się os. Europejskie, które doczekało się linii autobusowej, ale z kolei obserwuje się tam wzmożony ruch. Jest pytanie, jakie miasto powinno podjąć kroki, by uatrakcyjnić te coraz gęściej zamieszkałe tereny. Wiele zależy od współpracy z mieszkańcami, budżet obywatelski, konsultacje społeczne dotyczące rewitalizacji – ten dialog z gorzowanami w mieście działa, powinien być kontynuowany i rozwijany. W naszym programie są propozycje dla rodzin, dla młodszych i starszych gorzowian. To miejsca w żłobkach, aktywizacja seniorów i włączenie w życie miasta osób młodych, co pokazały ostatnie targi edukacyjne czy pierwszy w historii event z elementami networking dla młodzieży w Arenie Gorzów.



Pacjenci i ich bliscy odetchną z ulgą. Nowy parking pomieści 250 aut

Na tę wiadomość od dawna czekali pacjenci szpitala oraz osoby odwiedzające bliskich. Na terenie lecznicy otwarto nowy parking, który pomieści 250 samochodów. W najbliższej przyszłości powstaną także dodatkowe wjazdy i wyjazdy z terenu Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Parking znajduje się między Centrum Zdrowia Matki i Dziecka a budynkiem „Medyka”, czyli bliżej aktualnego wyjazdu ze szpitala na ul. Waryńskiego.

– W pobliżu obecnego parkingu kiedyś stał budynek administracji, który groził zawaleniem, ale już go nie ma. Moim zdaniem to fajna sprawa, że wszystko, co z niego zostało, wykorzystano także do budowy infrastruktury komunikacyjnej. Takich miejsc parkingowych, choć nie takich dużych, będzie jeszcze co najmniej kilka – mówi Sebastian Ciemnoczołowski, główny specjalista ds. rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Parking to część większej inwestycji, która dotyczy przede wszystkim przebudowy układu komunikacyjnego (drogi, chodniki) na terenie szpitala. Poza tym inwestycja zakłada postawienie tężni solankowej, placu rekreacyjnego czy stojaków na rowery. Całość prac wyceniono na 47 mln zł. Nie udało się ich przeprowadzić, gdyby nie urząd marszałkowski, który do 30 mln zł z programu Polski Ład dorzucił 17 mln zł.

– Na parkingu można zaparkować około 250 samochodów. Jak bardzo ważna to kwestia, wiedzą wszyscy, którzy odwiedzają szpital w Zielonej Górze. Zapar-

kowanie tu auta wcześniej graniczyło z cudem, ale to już przeszłość. Zdecydowaliśmy się na dołożenie środków, żeby właśnie uporządkować kwestie komunikacyjne na terenie szpitala – zapewnia członek zarządu województwa Grzegorz Potęga.

W ramach prowadzonych prac mają także powstać dodatkowe wjazdy i wyjazdy ze szpitala. Usprawni to poruszanie się po jego terenie. Obecnie do lecznicy da się wjechać tylko w jednym miejscu, od ul. Zyty.

– To udrożni szpital, bo w godzinach szczytu robią się kolejki w bramach wyjazdowych szczególnie. Chciałem zaznaczyć, że wydane pieniądze nie mo-

gły być wykorzystane na innego rodzaju inwestycje w szpitalu. To były celowane pieniądze – tłumaczy Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

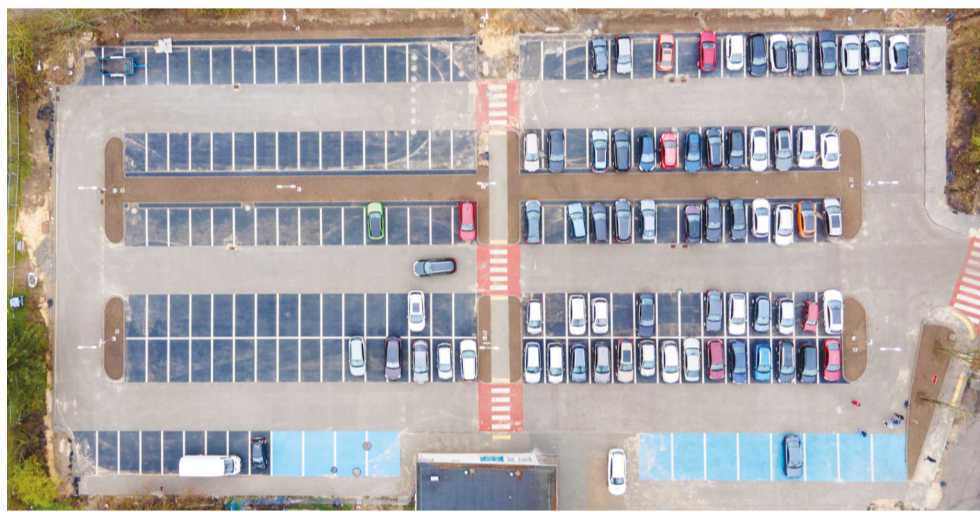
Jednocześnie szpital poinformował o kolejnych pomysłach, które miałyby ułatwić dostanie się pacjentom do lecznicy. Władze placówki chciałyby porozumieć się z miastem, aby miejskie autobusy przejeżdżały przez teren szpitala.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Władze szpitala chciałyby, aby miejskie autobusy przejeżdżały przez teren lecznicy



Sebastian Ciemnoczołowski i Grzegorz Potęga podkreślali wagę szpitalnej inwestycji



Szpital w Ciborzu zyskał 49 miejsc dla pacjentów

Remont elewacji i wnętrza kosztował 8,5 mln zł, ale efekt robi wrażenie. Szpital w Ciborzu odremontował kolejny budynek. Znajdzie się tu miejsce dla kilkudziesięciu pacjentów, leczonych w ramach Centrum Zdrowia Psychicznego. Nastąpiło oficjalne otwarcie budynku nr 52.

W 2018 roku wystartował pilotażowy program rządu, dzięki któremu w kraju powstało 100 centrów zdrowia psychicznego. Jedno z nich działa na terenie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego dla Nerwowo i Psychicznie Chorych SPZOZ w Ciborzu. Trafiają tu dorośli chorzy z powiatu zielonogórskiego lub Zielonej Góry, którym nie da się zapewnić pomocy w trybie doraźnym lub na oddziałach dziennych.

Teraz centrum w Ciborzu będzie się mieścić w generalnie odremontowanym budynku nr



Oficjalne otwarcie budynku nr 52 po generalnym remoncie

52. Prace trwały kilka lat i pochłonęły 8,5 mln zł. Budynek poddano termomodernizacji i wyposażono w system monitoringu. Wewnątrz pojawiły się nowe instalacje i meble: łóżka, szafki, asortyment biurowy czy wózki inwalidzkie. Oddział przygoto-

wano dla 49 pacjentów.

– Mamy kolejne plany. Chcielibyśmy być jednostką akredytacyjną, jeżeli chodzi o szkolenie specjalistów z dziedziny psychologii klinicznej. Liczę, że jeszcze w tym tygodniu dostaniemy akceptację. Poza tym złożyliśmy

wnioski do Ministerstwa Zdrowia o utworzenie kolejnego Centrum Zdrowia Psychicznego, świebodzińskiego-krośnieńskiego. Chcemy rozszerzyć zakres działania – mówi Tomasz Kowalski, dyrektor szpitala w Ciborzu.

Do remontu nie doszłoby bez wsparcia samorządu województwa. Urząd marszałkowski dorzucił do inwestycji ponad 5,6 mln zł.

– Dzisiaj jesteśmy w szczególnym miejscu, bo chodzi o zdrowie psychiczne Lubuszan. To jest problem, który się nasila w ostatnich latach. Osób potrzebujących wsparcia jest coraz więcej – twierdzi marszałek Marcin Jabłoński. – Mam nadzieję, że widać w ostatnim okresie sporo wysiłków związanych z wyjściem naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Dbamy zarówno o infrastrukturę, ale też powoduje-

my, że powstają takie placówki na terenie, do których każdy może przyjechać niemal z ulicy.

Jak warunki hospitalizacji, a dokładnie wyremontowany budynek, wpłyną na proces leczenia pacjentów? O to spytaliśmy psychiatrę Wojciecha Musiała, zastępcę kierownika Centrum Zdrowia Psychicznego w Zielonej Górze.

– Warunki leczenia mają duży wpływ na leczenie. Każdy się czuje przecież lepiej w nowym, odświeżonym budynku niż w starym, wymagającym remontu murach. Ta inwestycja zwiększy liczbę miejsc dla pacjentów. Dla centrum naszej wielkości to istotne wsparcie – uważa Wojciech Musiał.

Remont trwał kilka lat. Na zakup samego wyposażenia wydano 1,5 mln zł.

Dariusz Nowak



Rok **KARDIOCHIRURGII** z walką o kontrakt w tle

Minął rok, od kiedy w szpitalu w Gorzowie Wlkp. ruszyły procedury kardiologiczne. Tę rocznicę świętowano w bibliotece im. Herberta. Spotkali się inicjatorzy i realizatorzy procesu związanego z uruchomieniem pododdziału kardiologii: personel szpitalny, władze lecznicy, radni miejscy i wojewódzcy.

– Znam pana prezesa bardzo długo i rzadko go widuję w takim emocjonalnym uniesieniu. Przyznaję, że w sprawie kardiologii, przy wielu okazjach na przestrzeni tych dwóch lat, widziałem niejednokrotnie także duże emocje, ogromną determinację i nieprawdopodobne zaangażowanie u człowieka, który na co dzień jest bardzo zaangażowany – powiedział marszałek Marcin Jabłoński, zwracając się do prezesa szpitala Jerzego Ostoucha. – Widziałem, rozumiałem, czułem to i włączałem się w działania zarządu województwa lubuskiego, które wspierały szpital w dążeniach do tego, aby udało się ten oddział nie tylko skutecznie uruchomić, ale też zapewnić mu należyte finansowanie.

Poparcie kilkunastu tysięcy ludzi

Marszałek Jabłoński przypomniał o kilkunastu tysiącach osób, które podpisały listy poparcia dla utworzenia kardiologii w gorzowskiej lecznicy, ale też podkreślił pełną zrozumienia i dobrej woli postawę członków zarządu województwa i radnych sejmiku, którzy okazali wsparcie dla nowego oddziału, m.in. przez dokapitalizowanie spółki kilkunastoma milionami złotych, żeby mogła przetrwać ten trudny czas.

– Do tego mamy mnóstwo samorządów, instytucji, wielu interesariuszy czy potencjalnych beneficjentów tego całego dobra, które możecie państwo dzięki temu świadczyc – wymienił marszałek. – Wszystkim państwu dziękujemy za wysiłek, niezłomną postawę i wiarę w to, że będzie można realizować zawodowe marzenia, ale też wspierać potrzebujących Lubuszan. A mówimy przecież o oddziale, gdzie ratuje się życie. Wszystko wskazuje na to, że te wspólne wysiłki i głębokie przekonanie, że robimy coś w słusznej sprawie, przynosi rezultaty. Szkoda, że niestety pojawiają się czasami tacy, którzy – mam przypuszczenie, że niekoniecznie z powodów merytorycznych – nie podzielali tego entuzjazmu w ostatnim czasie... Ale mamy ten okres za sobą i to jest najważniejsze. Cieszymy się z tej chwili, bo rozumiem, że pan prezes ma dziś dla nas radosną nowinę...

Nie można tego zmarnować

– W życiu trzeba być odważnym, trzeba wysoko stawiać sobie cele. Wtedy też jest satysfakcja, że robimy coś dobrego. Widzimy szczególnie determinację ze strony lekarzy. Tego nie można zmarnować – dodał prze-

wodniczący lubuskiego sejmiku Wacław Maciuszonek.

– Jako parlamentarzyści wspieramy otwarcie kardiologii w gorzowskim szpitalu – przekonywała posłanka Krystyna Sibińska. – Największą sojuszniczkę mamy w Ministerstwie Zdrowia, to minister Izabela Leszczyńska. Była tu w szpitalu w czasie objazdowych posiedzeń klubu parlamentarnego. Wyjechała z gorzowskiego szpitala zachwycona. To, jak szpital się zmienił, pokazuje dużą determinację i zaangażowanie osób, które pracują i które zarządzają. Należą się uznania dla panów prezesów szpitala. Oni sami mają pomysł na rozwój i rozbudowę szpitala. Panowie zdołali już być dwukrotnie w Ministerstwie Zdrowia na spotkaniu z panią minister.

Gratulacje przekazał zdalnie także wice-minister rozwoju i technologii Waldemar Sługocki: – Dzisiaj odbywa się ważne wydarzenie – rok starań władz Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., mających na celu uruchomienie w tym szpitalu kardiologii. Gratuluję zarówno prezesowi Jerzemu Ostouchowi, jak i wiceprezesowi Robertowi Surowcowi, całemu personelowi szpitala i mieszkańcom, którzy wspierali władze szpitala w działaniach na rzecz uruchomienia kardiologii. Cieszę się, że pomimo kłód, które rzucał m.in. ówczesny wojewoda Władysław Dajczak, udało się zbudować dobrą atmosferę dla gorzowskiej kardiologii. Jestem przekonany, że w najbliższym czasie będziemy mieli kontrakt na kardiologię na najwyższym poziomie.

Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa Wlkp., zapewnił, że kardiologia jest ważna dla miasta także z punktu widzenia finansowania działalności szpitala: – Chciałem serdecznie podziękować zarządowi szpitala i całemu zespołowi medycznemu, bo to dzięki waszej determinacji zbudowano tak duże zaangażowanie w ten projekt. A dla Gorzowa i gorzowian jest on szalenie ważny, dlatego też dziękuję za zrozumienie i ogromne poparcie w radzie miasta. Dla nas jest to oczywiste i jednoznaczne, że szpital jest dla nas wszystkich, dla naszych mieszkańców, stąd wsparcie i materialne, i poparcie dla tego projektu.

Będzie oddział i poradnia kardiologii

Uruchomienia i prowadzenia pododdziału kardiologii przez ostatni rok gratulował też wojewoda Marek Cebula.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem działalności zarówno zarządu szpitala, ale też pracowników i załogi. Panie prezesie, kłaniam się nisko, pan stoi na czele zespołu, pan jest też bohaterem dzisiejszego spotkania. Gdyby nie pana zaangażowanie i zaangażowanie zespołu, gdyby nie tak ogromna determinacja do tego, by pododdział kardiologii wystartował w Gorzowie Wlkp., to nie byłoby tego. Macie państwo wielu sojuszników, jesteśmy po wielu spotkaniach, myślę, że to jeszcze kwestia krótkiego czasu, kiedy oddział zostanie uruchomiony i NFZ rozpisze kontraktowanie świadczeń dla oddziału kardiologicznego w Gorzowie Wlkp. – mówił wojewoda.

– Ostatnie tygodnie, a szczególnie spotkanie z panią minister zdrowia Izabelą Leszczyńską, napawają nas wielkim optymizmem – przyznał prezes Ostouch. – Zacytuję panią minister: „Tak, ja tam byłam, my obiecaliśmy, my słowa dotrzymujemy”. I rzeczywiście to słowo jest dotrzymywane. Przed kilkoma tygodniami decyzją pana wojewody Marka Cebuli został odwołany konsultant wojewódzki pan prof. Romuald Cichoń, NFZ zaczął nam płacić za procedury, które już wykonaliśmy, a przypomnę, że wykonaliśmy ich ponad 120. Te procedury są przeglądane ponownie i dostrzegamy pewną zasadniczą zmianę w ocenie naszych wniosków. Pamiętajcie państwo, że była dyskusja o tym, że z naszej strony wnioski są źle przygotowywane. W tej chwili nie ma takiej dyskusji, wnioski są dobrze ocenione.

Szpital podjął również działania związane z uruchomieniem poradni kardiologicznej. – Wszystko wskazuje na to, że przełom maja i czerwca 2024 to będzie moment, kiedy ją uruchomimy. 10 kwietnia to moment, w którym będzie decyzja o tym, że w oddziale kardiologii będziemy mogli wykonywać nowe procedury. O tę procedurę staraliśmy się prawie dwa lata. Wszystko wskazuje na to, że po 10 kwietnia będziemy mieli to zakontraktowane. I zbliżamy się do najważniejszego momentu – powołania nowego konsultanta wojewódzkiego ds. kardiologii. Za chwilę będzie też rozstrzygnięty konkurs na szefa NFZ. I mam nadzieję, że przełom czerwca i lipca to ten moment, w którym zacniemy świadczyć procedury kardiologiczne, wszystko wskazuje na to, że w oddziale kardiologii – powiedział prezes Ostouch.

Oprac. Natalia Dębicka
Źródło: lubuskie.pl

CO POKAZUJE WYSTAWA

Konferencji towarzyszyła wystawa (zdjęcia powyżej), która pokazywała drogę, jaką przeszedł gorzowski szpital, by uruchomić procedury kardiologiczne. – Jesteśmy uczestnikami procesu, który zakończy się sukcesem. A sukces ma to do siebie, że wszyscy chcą się do niego przykleić. Ta wystawa ma pokazać, kto był autorem tego sukcesu, a kto nie powinien go sobie przypisywać. Robimy to nie dla siebie, nie dla własnych ambicji, ale dla naszych pacjentów – skomentował prezes Jerzy Ostouch.



Od lewej: Robert Surowiec, Marcin Jabłoński, Piotr Wilczewski i Jerzy Ostouch

Obwodnica TRZCIELA będzie dokończona

Przedstawiciele samorządu szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego podpisali aneks dotyczący dokończenia obwodnicy Trzcienia. Dokument dotyczy zwiększenia wydatków na dwa zadania, które będą współfinansowane z budżetu województwa.

– Bardzo się cieszę, że mogliśmy się dzisiaj spotkać po to, żeby w pewien sposób zwieńczyć dzieło i dać dowód temu, że obietnice składane przez zarząd województwa lubuskiego są dotrzymanywane. Nawet wtedy, kiedy pojawiają się kłopoty i nieprzewidywalne sytuacje, które powodują konieczność znalezienia nadzwyczajnych rozwiązań – powiedział marszałek Marcin Jabłoński. Tą spełnioną deklaracją jest dokończenie prac nad obwodnicą.

Obecnie podział środków obejmuje ponad 10 mln zł z budżetu państwa (z programu Fundusz Dróg Samorządowych) i ponad 37 mln zł wkładu własnego, na który składa się współfinansowanie z województwa lubuskiego – ponad 27 mln zł, powiatu międzyrzeckiego – ponad 4,7 mln zł i gminy Trzciel – ponad 4,7 mln zł.

Inwestycja oczekiwana przez mieszkańców od lat

– Staramy się zawsze być niezawodnym partnerem dla naszych samorządów lokalnych – powiatowych i gminnych – i pokazać, że w trudnych chwilach nie zostawiamy ich samych. Zrobiliśmy wszystko, żeby wyjść z tego trudnego położenia, wszyscy zwiększyliśmy dofinansowanie do tego projektu, bardzo oczekiwanego przez lokalną społeczność – deklarował marszałek Jabłoński. – Wszyscy pewnie mieliśmy dyskomfort, że po komunikatach, że zaczynamy budowę, musieliśmy przez wiele miesięcy tłumaczyć, dla-

czego to się nie dzieje. Komplikacje nie pojawiły się po stronie samorządu wojewódzkiego, my od samego początku zrobiliśmy to, co do nas należało. Ale mówię to nie po to, żeby stawiać kogośkolwiek w niekomfortowej sytuacji. Chcę powtórzyć, że mogą państwo wierzyć w to, że zawsze, kiedy coś obiecujemy, deklarujemy, staramy się doprowadzić te sprawy do końca. Mam nadzieję, że teraz, już bez żadnych perturbacji, wyłoniony wykonawca wejdzie na plac budowy i doprowadzi do tego, że za jakiś czas będziemy mogli poszukiwać w



Obwodnica Trzcienia będzie służyła nie tylko mieszkańcom, ale też wyprowadzi ruch tranzytowy z miasta

kalendarzach terminu na spotkanie i oddać do użytku bardzo długo oczekiwaną przez lokalną społeczność obwodnicę.

– Długo oczekiwane było rozpoczęcie inwestycji w obwodnicę Trzcienia. Dzisiaj podpisujemy aneks do porozumienia finansującego tę inwestycję. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że to sfinalizowaliśmy, za to, że ta inwestycja została podtrzymana i mam nadzieję, że zostanie sfinalizowana – dziękował Jarosław Kaczmarek, burmistrz Trzcienia.

Podziękowania za wkład finansowy

Inwestorem w projekcie jest powiat międzyrzecki, a dokładnie Zarząd Dróg Powiatowych w Międzyrzeczu.

to ogromny wysiłek finansowy, którego nie byłibyśmy w stanie ponieść. Bardzo dziękuję również panu burmistrzowi, ponieważ ważny podziękowanie dla samorządu gminy Trzciel. I chciałbym podziękować pani dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, że też mimo pewnych perturbacji udało nam się dojść do porozumienia i wypracować kompromis. Aneks, który dzisiaj podpisujemy, jest właśnie tym kompromisem – mówiła Agnieszka Olander, starosta międzyrzecki.

– Mam nadzieję, że jak już dojdziemy do brzegu, to nikt nie będzie mówił, że droga jest kompromisem, tylko że jest świetnym rozwiązaniem i że będzie służyła nie tylko mieszkańcom, ale też wyprowadzi ruch tranzytowy z miasta – odpowiedziała Irena Lutowska, dyrektor zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. – Nie byłoby obwodnicy, gdyby nie było połączenia z drogą krajową. Stąd udział GDDKiA w tym zamierzeniu inwestycyjnym. Jak powiem, że ta nasza część kosztuje chyba porównywalnie tyle samo co reszta, to nie skłamię. Ja osobiście czekam na potwierdzenie finansowania naszej części tej inwestycji, czyli ronda, ze strony ministerstwa. Wierzę, że w najbliższym czasie ta informacja do nas spłynie, że ten wkład będzie. Potwierdzam i zapewniam – jest przychylnością z naszej strony.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Marszałek Marcin Jabłoński:
Obietnice składane przez zarząd województwa są dotrzymanywane

– Były pewne perturbacje, które spowodowały konieczność odstąpienia od umowy na realizację robót budowlanych z wykonawcą, który już był wyłoniony. Powodem były m.in. zmiany projektowe, które musiały zostać uwzględnione. Natomiast to, co dla mnie jest istotne, to to, że po 12 latach mam nadzieję, że uda się z sukcesem zrealizować tę inwestycję. Jestem niezwykle wdzięczna panu marszałkowi, który dotrzymał obietnicy i znalazł niemałe środki na realizację i kontynuację tej inwestycji. Dla powiatu międzyrzeckiego byłby



Wartość wszystkich przedsięwzięć to 16 mln zł, z czego 12 mln stanowi dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego

Gmina Nowa Sól stawia na rekreację i ekologię

Przeięto symboliczną wstęgę na szczycie wzgórza św. Katarzyny w Lubięcinie. To otwarcie efektywnego parku, jednak w rzeczywistości był to finał projektu, który objął siedem inwestycji na terenie gminy wiejskiej Nowa Sól. Ta rewolucja nie byłaby możliwa, gdyby nie pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego. Urząd marszałkowski przekazał z tego tytułu 12 mln zł.

Siedem inwestycji w ramach jednego projektu

Chcicie przeżyć niespodziankę? Zapewne wiele osób przejeżdża przez Lubięcin i podziwia malowniczy kościół, posadowiony na górującym nad okolicą wzgórzu. Przez ostatnie lata teren za zabytkową świątynią był porośnięty chaszczami. Warto zobaczyć, jak to wygląda dziś – ławki, tablice służące do edukacji ekologicznej, altana, winnica, alejki, a przede wszystkim wspaniały widok na jezioro otaczające pagórek.

– W ramach tego projektu zostało wykonanych aż siedem inwestycji i tak naprawdę, gdyby nie pieniądze z urzędu marszałkowskiego, tej inwestycji nie moglibyśmy zrealizować – nie kryje satysfakcji Izabela Bojko, wójt gminy wiejskiej Nowa Sól. – Rewitalizacja górki przy kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Lubięcinie to jedna z siedmiu inwestycji w ramach jednego zadania. Pozostałe to przeobrażenie pobliskiego budynku dawnej poczty, plaża w Chełmku, remont dwóch nieczynnych dworców oraz oddanie do dyspozycji mieszkańcom parków w Ciepeliowie i Kiełczu. Wartość tych przedsięwzięć to 16 mln zł, z czego 12 mln stanowi dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego. To kontynuacja pierwszego, pod-

jętego jeszcze podczas poprzedniej kadencji, zadania rewitalizacja obiektów zielonych.

Rzeczy efektywne, wręcz niezwykłe

Po budynku dawnej poczty oprowadzała nas zawiadująca obiektem Małgorzata Ziarek. Sala multimedialna, sala na rozmaite warsztaty, biblioteka, a do tego... delegatura urzędu pocztowego. Słowem wiejski dom kultury. I docenić skalę rewolucji pozwala porównanie z tym, jak budynek wyglądał na zdjęciach wykonanych przed remontem.

– Dziś zobaczyliśmy rzeczy efektywne, można wręcz powiedzieć, że niezwykłe – mówi członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. – To jest najlepszy i najbardziej namacalny dowód na to, jak wiele daje nam przynależność do Unii Europejskiej. Gdyby nie pieniądze z Brukseli, nigdy byśmy nie zrealizowali takich przedsięwzięć, nigdy nie byłoby nas na nie stać. To świetnie zainwestowane pieniądze, które będą sprawiały mnóstwo satysfakcji mieszkańcom. Pamiętajmy, że gmina nowosolska jest specyficzna, kilkanaście miejscowości otacza miasto wianuszkami. Każda z nich ma swoje ambicje i plany. Ciężko jest zaspokoić życzenia wszystkich.

Harmonijne połączenie

Zdaniem radnej lubuskiego sejmiku Małgorzaty Paluch-Słowińskiej samorządowcy zarówno wojewódzcy, jak i gminni powinni być dumni z tego, że poparli te inwestycje nowosolskiej gminy. Harmonijnie łączą one funkcje rekreacyjne z tematyką ekologiczną oraz zabiegami o turystów.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Te wybory zadecydują o przyszłości

Choć przedwyborcza konwencja KO była skoncentrowana na walce o fotel prezydenta Zielonej Góry, sporo miejsca poświęcono znaczeniu wyborów 7 kwietnia dla funkcjonowania samorządów. I możliwości decydowania o przyszłości naszych małych ojczyzn przez każdego z nas.

Na zielonogórskiej konwencji wyborczej Koalicji Obywatelskiej było wszystko, co na takim wydarzeniu być powinno. Okazała sala, scena, narodowe i unijne flagi, kandydaci i... owacje na stojąco.

Lubuska ekipa

– Bardzo się cieszę, że jesteśmy razem w tym bardzo ważnym dla nas dniu – mówił lider lubuskiej PO, wiceminister Waldemar Sługocki. – Wraz z Lubuszanami wprowadziliśmy do parlamentu mocną lubuską ekipę. Mamy i marszałka, i wojewodę, fantastycznych radnych, ale nie mamy prezydenta Zielonej Góry. Spokalkaliśmy się na tej konwencji, aby zmienić ten stan rzeczy, abyśmy już niebawem mogli powiedzieć, że mamy swojego włodarza tego miasta i będzie nim, jestem o tym przekonany, Marcin Pabierowski.

Lider lubuskiej PO nawiązał również do kandydatów formacji w innych miastach, chociażby w Nowej Soli. Wsparł także kandydatów na radnych sejmiku. Przypomniał, że mimo wyborczego sukcesu sprzed pięciu lat, gdy PO zdobyła 11 mandatów, była to trudna kadencja. W wyniku secesji trojga radnych PO musiała szukać koalicjantów. Tym razem prognozy przyznają partii jeszcze wyraźniejsze zwycięstwo, spodziewając się 13, a nawet 16 mandatów.

Jednym z gości honorowych konwencji była marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

– Lubię przyjeżdżać do was, bo lubię spotykać się z ludźmi, którzy mają pasję, energię i którzy nie boją się spełniać swoich marzeń – powiedziała. – Wiem, że te wybory są wyjątkowe, ale i wy macie wyjątkową drużynę, zgraną, odpowiedzialną, która wygra te wybory i pokaże, że samorząd może być wolny, odpowiedzialny. Bo to są ludzie, którzy rozmawiają z mieszkańcami, traktują mieszkańców jak partnerów. Wierzę, że nie tylko Zielona Góra będzie miała dobrego prezydenta, ale również Nowa Sól, a województwo dobrych radnych w sejmiku. Wierzę, że będziecie zmieniali ten region w jeszcze piękniejszy. Macie jeszcze kilkanaście dni, żeby przekonać wybor-



Na konwencji zaprezentowano drużynę i program Marcina Pabierowskiego, która ma wygrać wyścig do zielonogórskiego ratusza



Uczestnikom konwencji przedstawiły się również „jedyńki” w wyborach do lubuskiego sejmiku. Koalicja Obywatelska liczy na wynik wyborczy, który pozwoli jej samodzielnie rządzić w województwie



Wcześniej samorządowcy i parlamentarzyści spotkali się na zielonogórskim deptaku, gdzie odbyła się konferencja prasowa. Gościem honorowym była marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska

ców, że warto na was głosować, że warto iść na wybory.

Brawa dla Lubuszan

– Te wybory odpowiedzą na pytanie, czy to wy będziecie decydowali, jak chcecie żyć w swoich małych ojczyznach, gdzie chcecie mieć szkołę, żłobek, boisko. To wy będziecie decydowali o przyszłości – dodał poseł Bartosz Arłukowicz. – Różnica między nami a nimi

15 października to był dopiero początek.

W pewnym momencie Arłukowicz poprosił, aby skierować reflektory na widownię. I wezwał do oklasków na cześć lubuskich wyborców, którzy 15 października wykonali tak wspaniałą robotę.

– Czas na zmiany – rozpoczął swoje przemówienie Marcin Pabierowski. – Słyszcie to, gdy mówicie o dziurawych

wstała w konsultacjach i dialogu. Dlatego zdecydowałem się kandydować na prezydenta. Chcę zmienić naszą Zieloną Górę dla was.

W czasie prezentacji kandydatów na radnych i rozmowy na temat programu pojawił się neologizm „odkłócenie”. Bo dzięki temu, że zarówno samorząd, jak i administrację województwa stanowią ludzie związani z KO, najwyższy czas skończyć z sytuacją, gdy samorząd miasta rywalizuje z tym wojewódzkim. A to stwarza szansę na realizację najważniejszych punktów programu. Uratowanie amfiteatru i stadionu, stypendia dla młodych sportowców, szpital dedykowany seniorom, infrastruktura, likwidacja skutków katastrofy w Przylepie...

Swoistą pointą konwencji może być rymowanka, którą pod adresem prezydenta Janusza Kubickiego wygłosił kabareciarz i kandydat na radnego Janusz Rewers: „Powiedz mi, jak Janusz Januszowi, jak się mają sprawy, pakuj filiżankę i ekspres do kawy”.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

Wiem, że te wybory są wyjątkowe, ale i wy macie wyjątkową drużynę

polega na tym, że my naprawdę chcemy oddać władzę w ręce samorządów, a oni naprawdę chcieli oddać całą władzę w ręce rządu. I od nas wszystkich zależy, czy to zmienimy. To nie Kaczyński, Suski, Sasin czy inni politycy pisowscy mają decydować o tym, jak ma wyglądać wasze życie. Jesteśmy w absolutnie wyjątkowym województwie. Tu jest potężny potencjał ludzi przyzwoitych, zdeterminowanych do walki.

drogach, o nepotyzmie, koleśnictwie, słabej komunikacji, zadłużeniu miasta. Zmienię to. Zielona Góra może być miastem najlepszym – do życia, do inwestowania, zdrowym miastem. Jednak żeby tego dokonać, potrzebna jest determinacja i zaangażowanie, potrzebne jest wysłuchanie, miasto i ludzie muszą zostać wysłuchani. Wizja rozwoju naszej Zielonej Góry musi być naszą wspólną wizją, która po-

WYBORY MAŁYCH OJCZYŹN

Południową stolicę Lubuskiego odwiedziła marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. Głównym celem wizyty był udział w konwencji wyborczej lubuskiej KO. Wcześniej jednak samorządowcy i parlamentarzyści spotkali się na zielonogórskim deptaku, gdzie odbyła się konferencja prasowa.

Marszałek udzieliła poparcia Marciniowi Pabierowskiemu, który walczy o fotel prezydenta Winnego Grodu: – Jestem przekonana, że to właściwa osoba. Zielona Góra ma ogromny potencjał.

– Traktujemy te wybory śmiertelnie poważnie, bo zależy nam na przyszłości Zielonej Góry i województwa lubuskiego – mówił lider lubuskiej PO Waldemar Sługocki. – I apeluję do mieszkańców: proszę się ocknąć i wybrać przyszłość. Nie przeszłość. Bo przeszłość już przeminęła.

Marszałek Marcin Jabłoński przypomniał, że zbliża się 20. rocznica przystąpienia Polski do Unii, bardzo ważna również w kontekście samorządu. – Jestem przekonany, że bardzo dobrze i mądrze wykorzystaliśmy ten czas. Spowodowaliśmy dynamiczny rozwój regionu, naszych powiatów, lokalnych ojczyzn. I zapewniam, że zrobimy wszystko, by kolejne możliwości, jakie będą w naszym zasięgu, jak najmądrzej dla całej lubuskiej społeczności spożytkować – dodał.

Wizyta **wiceministra Protasa** w lubuskich stolicach i rozmowy o KPO

Dżentelmeni o pieniądzach podobno nie rozmawiają, ale politycy z samorządowcami wręcz powinni. Lubuskie odwiedził Jacek Protas, wiceminister funduszy i polityki regionalnej. Dyskutowano głównie o tym, jak wykorzystać unijne pieniądze, na które rząd PiS machnął ręką.

Jestem pod wrażeniem – mówił wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jacek Protas w murach szpitala w Gorzowie Wlkp. Spotkanie z zarządem lecznicy, marszałkiem Marcinem Jabłońskim i radnymi miejskimi dotyczyło możliwości finansowania dalszych inwestycji szpitala.

– Jesteśmy aktywni i bardzo nam zależy na projektach, które przygotowujemy. Stoimy w blokach startowych, jeśli chodzi o projekty z KPO, już trzy lata. Dopiero teraz rozpoczęły się procedury na styku z Komisją Europejską, by te pieniądze uruchomić. Mamy niewiele ponad dwa lata, trzeba szukać nowych rozwiązań, by wykonać te projekty w tak krótkim czasie i skorzystać z tych pieniędzy. Gorzowski szpital jest liderem innowacji, realizował projekty z funduszy europejskich. Gdybyśmy mieli możliwość realizacji podobnych inwestycji z KPO, byłibyśmy lata świetlne dalej. Przez działania rządu PiS teraz w rozpaczliwy sposób szukamy wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jako region jesteśmy gotowi.

Przewartościowaliśmy 15 zgłoszonych projektów. Jesteśmy przygotowani, żeby projekty, które są w trakcie realizacji lub na finiszu, przedstawić do refinansowania w ramach programu. Ogromna część to inwestycje w ochronie zdrowia, likwidacja deficytów – podkreślił marszałek Jabłoński.

– Od grudnia szpital ma partnera do rozmów o KPO. Nasze plany mają coraz większą szansę na szczęśliwy koniec – mówił prezes gorzowskiego szpitala Jerzy Ostrouch. – Mam nadzieję, że dzisiejsze spotkanie pana ministra z marszałkiem Marcinem Jabłońskim przyczyni się do montażu środków z krajowych, regionalnych i środków własnych lecznicy.

– Mamy wielki projekt, został on zaakceptowany już w ubiegłym roku przez radę nadzorczą, przedstawiony naszemu zgromadzeniu udziałowców. Potrzeby naszego

szpitala to w okresie najbliższych pięciu-siedmiu lat kwota około 900 mln zł. W tym termomodernizacja budynku rozumiana jako zmiana organizacji pracy szpitala. Wybudowanie poradni to koszt około 80 mln zł. Centrum Zdrowia Psychicznego, Zespół Geriatryczny i stała wymiana sprzętu medycznego. Koszt nowego robota da Vinci to ponad 40 mln zł – wyliczył prezes Ostrouch. – Władze miasta i szpitala powinny mieć ambicje rozwoju szpitala na skalę XXI wieku i ten potencjał tu jest. Powinniśmy stworzyć szpital, który będzie nam służył przez najbliższe 50 lat. To marzenie jesteśmy w stanie zrealizować.

– Wiele słyszałem o gorzowskim szpitalu. Kilkanaście lat temu słyszeliśmy o jego olbrzymich kłopotach – przyznał wiceminister Protas. – Dzisiaj rozmawialiśmy z zarządem, z marszałkiem

województwa i wiem, że ten szpital można nazwać wzorcowym i innowacyjnym szpitalem wojewódzkim. Jest to spółka, która radzi sobie finansowo, odprowadza podatki, jest na plusie

finansowym, dobrze i nienadmiernie gospodaruje środkami. Ten przykład jest nam bardzo potrzebny w momencie, kiedy rusza KPO. Środki z tego planu dzięki działaniu premiera Donalda Tuska zostały odblokowane. Przewiduje on włącznie szpitali, które wpiszą się w założenia programu, w sieć onkologiczną, kardiologiczną i inne sieci w kraju. Trzeba być odważnym i wiedzieć, w jaki sposób ukierunkować działanie szpitala, by finansowo sobie radzić. Jestem absolutnie przekonany, że gorzowski szpital z tych środków skorzysta.

Czasu na skorzystanie ze środków z KPO będzie bardzo niewiele, dlatego liczy się dobre przygotowanie. Jak poinformował wiceminister Protas, deadline to sierpień 2026.

Katarzyna Kozinińska
k.koziniaska@lubuskie.pl

Nasze propozycje mamy gotowe już od kilku lat. Jednak muszą one ulec pewnej modyfikacji, bo część z tych projektów już zrealizowaliśmy z funduszy unijnych, z pieniędzy własnych, z budżetu województwa. Ale pozostały na przykład bardzo ważne przedsięwzięcia dotyczące ochrony zdrowia. Dziś rano spotkaliśmy się w szpitalu wojewódzkim w Gorzowie, ale przez analogię mówiliśmy o podobnych potrzebach Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze – podkreślił marszałek Marcin Jabłoński na spotkaniu w południowej stolicy naszego regionu. – Mamy projekty, które dotyczą szeroko pojętej infrastruktury transportowej. Dlatego bardzo ważne są informacje ze strony rządu i stąd tak wielka potrzeba i gotowość do kontaktów z przedstawicielami rządu, abyśmy byli jednymi z tych, którzy będą pierwsi przygotowani, żeby w chwili, kiedy będą zapadać decyzje, móc położyć na stole projekty, które rząd uzna za tak dobre, że dają rękojmię zakończenia ich do roku 2026.

Jak przyznał marszałek, nikt jeszcze nie może konkretnie powiedzieć, o jakich pieniądzach dla Lubuskiego mówimy. Trwa porządkowanie zgliszcz po rządach PiS. Największe spustoszenie poczyniła polityka tej formacji wobec UE.

Sporo mówiono również o tym, jak mianona władza próbowała marginalizować Lubuskie. I decydowały o tym przesłanki polityczne. – Rząd PiS zauważał tylko te regiony, w których miał wysokie poparcie społeczne – przekonywał Waldemar Sługocki, lider lubuskiej PO, wiceminister rozwoju i technologii. – I mapą lokowania inwestycji centralnych była właśnie ta mapa poparcia. Tam, gdzie PiS zbierał wysokie sondaże, w regionach Polski Wschodniej, tam transfer pieniędzy publicznych był gigantyczny. Natomiast tam, gdzie ludzie myślą w sposób otwarty, europejski, innowacyjny, gdzie się wzajemnie lubią i szanują, wspierają i widzą inną Polskę, demokratyczną, wolną – to te regiony były marginalizowane. My w sposób komplementarny, kompleksowy patrzymy na Polskę i będziemy wspierać przedsięwzięcia ważne z punktu widzenia państwa polskiego, danej zbiorowości, danego regionu. I jakość merytoryczna, oddziaływanie inwestycji na rozwój spo-



Jacek Protas w Zielonej Górze kilkakrotnie użył słowa „oszustwo”, odnosząc się do tego, co w sprawie KPO zrobił rząd PiS

łeczny, gospodarczy będzie podstawową i jedyną przesłanką, która będzie decydowała o tym, czy pieniądze trafią do województwa lubuskiego, podkarpackiego czy innego.

Wiceminister Jacek Protas kilkakrotnie użył słowa „oszustwo”. – Kiedy został przyjęty KPO dla Polski, w czerwcu 2022, premier Mateusz Morawiecki opowiadał, jak to szybko te środki trafią do samorządów, do

różnego rodzaju instytucji – tłumaczył. – I co? I nic się od tej pory nie wydarzyło. Samorządy składały listy swoich projektów, bo rząd PiS zapowiadał, że one znajdą się w KPO, że będą tam wpisane i że

mogą liczyć na finansowanie. A potem tego nie zrobił. To jest zwykłe oszustwo. Dzisiaj przyjeżdżają do mojego resortu samorządowcy i pytają, gdzie te projekty są, gdzie są pieniądze. Bo to nie tylko prezydenci, burmistrzowie, starostowie czy marszałkowie liczyli na te środki, ale po prostu mieszkańcy. Musimy dzisiaj naprawiać te błędy i zaniechania, które odziedziczyliśmy po PiS.

Marcin Pabierowski, kandydat na prezydenta Zielonej Góry, wskazał, jakie szanse dla miasta widzi w KPO. Wymienił trzy podstawowe projekty. Mowa o Lubuskiej Szkole Przyszłości, której filarem jest kwestia dofinansowania szkolnictwa podstawowego i średniego. Drugi punkt to zbudowanie płaszczyzny do podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, co umożliwi im przekwalifikowanie, dostosowanie swojej wiedzy do potrzeb rynku pracy. Trzeci filar to osoby dorosłe, które również chcą się dostosować do nowych możliwości i więcej zarabiać.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

**„JESTEM PRZEKONANY,
ŻE GORZOWSKI SZPITAL
SKORZYSTA
ZE ŚRODKÓW Z KPO”**

**RZĄD PIS PRÓBOWAŁ
MARGINALIZOWAĆ LUBUSKIE.
I DECYDOWAŁY O TYM
PRZESŁANKI POLITYCZNE**



Uczestnicy spotkania z Jackiem Protasem w Gorzowie

FOT. WIELOSPECJALISTYCZNY SZPITAL WOJEWÓDZKI W GORZOWIE

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

5-6 kwietnia, 19.00, 7 kwietnia, 18.00: „Pałac”; 10-12 kwietnia, 10.00: „Gusła”; 5 kwietnia, 10.00, 6 kwietnia, 16.00, 7 kwietnia, 12.00, 9 kwietnia, 10.00: „Przygody don Kichota”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

9 kwietnia, 9.00 i 18.00, 10 kwietnia 9.00 i 11.30: „Od jesieni do lata, jak to kiedyś bywało”, 10-11 kwietnia, 11.00: „My i oni”, 12 kwietnia, 11.00: „Nowy wspaniały świat”.

FOT. TEATR GORZÓW



Filharmonia Zielonogórska

5 kwietnia, 19.00: „baROCK – koncert kameralny” (Vivaldi, Hasse, Germanotta, Monteverdi, Purcell, Porpora, Händel); 6 kwietnia, 19.00: „Scena muzyki polskiej”, koncert kameralny (Wieniawski, Panufnik, Szałowski, Łukaszewski); 12 kwietnia, 19.00: inauguracja festiwalu „Klasyka bez granic” (Brahms, Baird, Mahler).

Muzeum w Gorzowie Wlkp.

10 kwietnia, 17.00: Gorzowskie Konwersatoria Muzealne, wykład „Okruhcy z Grodu” Pawła Kaźmierczaka.

Biblioteka w Zielonej Górze

15 kwietnia, 9.00: Laboratorium Uzdrowiającej Książki, „Ty też jesteś superbohaterem!”, spotkanie i warsztaty dla dzieci w wieku przedszkolnym (3-6 lat) w oparciu o książkę „Superbohaterzy są wśród nas” Santi Beascoa i Edgara Plansa.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

12 kwietnia, 17.00: Biblioteczny Klub Filmowy, spotkanie w ramach cyklu „Kino Oscarowe”, omawiany film „Czułe słówka”; 9 kwietnia, 11.00: „Od zabawy i słuchania do czytania. Co słysząc na większym podwórku?” – zajęcia animacyjno-czytelnicze dla dzieci (2-3 lata) nieobjętych edukacją. Zapisy, tel. 95 721 58 49.

Kolejne młode talenty otrzymają stypendia

Od pięciu lat samorząd województwa lubuskiego realizuje największy program stypendialny w regionie – Lubuskie Talenty. Skierowany jest on nie tylko do uczniów szkół podstawowych i średnich, ale także techników i szkół branżowych.

O tym, że sam talent to zazwyczaj nie wszystko, lubuskich samorządowców nie trzeba przekonywać. Stąd już od lat działa w regionie system stypendialny. W tym czasie ponad 2 tys. najzdolniejszych uczniów otrzymało wsparcie finansowe o wartości przekraczającej 15 mln zł.

– Ta kwota robi wrażenie – mówi wice-marszałek Łukasz Porycki. – W tym roku 222 młodych ludzi ze szkół podstawowych i liceów oraz 211 z techników i szkół branżowych otrzyma wsparcie. Pokazuje to, że mamy dużo zdolnej młodzieży, a samorząd województwa będzie konsekwentnie wspierał tych najzdolniejszych. Obserwujemy, że kursy językowe są najważniejsze i cieszą się popularnością, oczywiście oprócz zakupu sprzętu komputerowego czy biurka. Zawsze zachęcam młodych ludzi, żeby jeździli na zagraniczne kursy językowe, bo to najlepsza forma nauki języka.

Zarząd województwa wyraził zgodę na kontynuację tego programu w następnym roku szkolnym. Stypendia, których wartość w tym roku została podniesiona, to nie tylko wsparcie finansowe, ale także możliwość rozwoju i poszerzania horyzontów. Jak podkreślają sami beneficjenci, kursy językowe, wymiana doświadczeń za granicą oraz zakup sprzętu komputerowego czy literatury są kluczowymi zakupami, na które zostaną przeznaczone pieniądze.

– Stypendium otrzymałam za wyniki w nauce – opowiada tegoroczna stypendystka Noemi Gogoc. – Pieniądze przeznaczę na elektronikę, kurs języka angielskiego, ale też na kurs prawa jazdy, bo kończę w



W gali w Gorzowie Wlkp. wzięli udział uczniowie liceów ogólnokształcących, szkół podstawowych, techników i szkół branżowych z północy województwa

tym roku 18 lat. Marzy mi się otwarcie biblioteki lub księgarni.

Program Lubuskie Talenty nie tylko nagradza osiągnięcia uczniów, ale także wspiera ich rozwój osobisty i edukacyjny.

– Nauka sprawia mi przyjemność, lubię się uczyć. Dzięki temu mogę zdobywać lepsze oceny i otrzymać stypendium. Kupię sobie tablet i wygodne krzesło do biurka. Spędzam przy nim sporo czasu. Chce się rozwijać i w przyszłości będę szła w stronę medycyny – mówi stypendystka Natalia Tymczyn.

Kryteria przyznawania stypendiów uwzględniają nie tylko osiągnięcia w nauce, ale także sytuację materialną. Wsparcie trafia też do uczniów będących w

trudniejszej sytuacji finansowej, co równoważy szanse rozwoju edukacyjnego.

Program Lubuskie Talenty to inwestycja w kształtowanie potencjału intelektualnego i wspieranie młodych ludzi w realizacji ich marzeń. Dzięki temu Lubuskie może liczyć na kolejne pokolenia zdolnych i ambitnych mieszkańców, gotowych do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i gospodarczym regionu.

W gali w Gorzowie Wlkp. wzięło udział 110 osób. Byli to uczniowie liceów ogólnokształcących, szkół podstawowych, techników i szkół branżowych z północy województwa lubuskiego.

Natalia Dębicka
n.dębicka@lubuskie.pl

Jak zatrzymać młodych ludzi w regionie

W Arenie Gorzów po raz pierwszy odbyła się impreza Gorzów Future Leaders Expo. Organizowana jest przez jedną z prywatnych firm, miasto Gorzów, urząd marszałkowski i Gorzowski Ośrodek Technologiczny. Celem wydarzenia było zgromadzenie młodych talentów i zainspirowanie ich do działania w życiu zawodowym i naukowym. Krótko mówiąc, chodzi o skłonienie młodych ludzi do pozostania w regionie.

Kilkugodzinne spotkanie zdominowały panele dyskusyjne, mowy motywacyjne oraz dyskusja o możliwościach roz-

woju dla współczesnej młodzieży, połączone ze strefą wystawową, gdzie prezentowali się gorzowscy przedsiębiorcy.

– Dzisiejsze wydarzenie wiele mówi o przyszłości, o tym, dokąd idziemy, jakie ścieżki mają młodzi ludzie wybrać – mówił wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz. – Musimy im w tym pomóc. Próbowujemy wspólnie znaleźć odpowiedź, jak oni mają się odnaleźć w dzisiejszym świecie. Samorząd województwa wspiera takie inicjatywy, bo młodzież to nasza przyszłość.

Katarzyna Koziańska



W ciągu kilku godzin Arenę Gorzów odwiedziło ponad trzy tysiące młodych ludzi



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Koziańska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

Głosujmy zawsze. Głosujmy z głową

Czy wybory samorządowe są ważniejsze od parlamentarnych? Klasycznie: punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Ale jeśli dla kogoś priorytetem jest równy chodnik, zielony park, nowoczesne przedszkole i oferta kulturalna w mieście, to na pytanie z pierwszego zdania z pełną odpowiedzialnością może odpowiedzieć twierdząco. I absolutnie nie ma w tym nic złego, jeśli ktoś bardziej interesuje się „przyziemnymi” tematami niż tym, czym żyje Warszawa i cała Polska, czyli podsłuchami, aferami i światopoglądową nawalanką. Polityka głównego nurtu potrafi być męcząca, a często z tego zmęczenia nie wynika nic więcej.

Mówi się, że każdy głos jest na wagę złota i nie ma w tym krzty przesady. W wyborach samorządowych widać to najwyraźniej. W 2014 roku, gdy w gminie Nowe Miasteczko wybierano burmistrza, w drugiej turze mierzyli się: Danuta Wojtasik i Wiesław Szkondziak. Oddano wtedy blisko 2,6 tys. głosów, ale przewaga Wojtasik nad Szkondziakiem wyniosła zaledwie 19 głosów. To dosłownie dwie kamienie na rynku albo wypchany po brzegi minibus.

Ktoś zapyta: A gdyby był remis? Przepisy regulują i takie sytuacje. I z przepisów tych skorzystano stosunkowo niedawno, bo w czerwcu 2021, gdy miały miejsce wybory uzupełniające do rady gminy wiejskiej Nowa Sól. Andżelika Gibasak dostała wówczas równe 70 głosów i dokładnie tyle samo zgarnął Mirosław Wojtczak. W takiej sytuacji wygrywa ta osoba, która zwyciężyła w większej liczbie obwodów do głosowania. Ale i tutaj był remis. Przeprowadzono więc losowanie, które wygrał Wojtczak.

Im mniejsza gmina, tym bardziej prawdopodobne są takie sytuacje. W poprzednich wyborach w gminie Wymiarki (najmniejsza gmina województwa lubuskiego) wójta wybierało dokładnie 1066 osób – tyle ważnych głosów wyjęto z urny po pierwszej turze. Przy czym głosy rozłożyły się na aż siedmioro kandydatów. Tam naprawdę jeden głos mógł zadecydować o wszystkim.

To są zaledwie trzy historie z południa województwa. Ale jestem przekonany, że gdyby prześwietlić archiwalne strony Państwowej Komisji Wyborczej, to znalazłoby się takich smaczków dużo więcej.

W świetle przytoczonych wyżej historyjek warto odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chcemy, by o osobach, które będą reprezentować nas w samorządzie przez najbliższe

Filip Pobihuszka

pięć lat, decydował sąsiad lub ślepy los. Nie wiadomo co gorsze.

Ktoś może zapytać: Czy wybory w tak małych gminach mają sens? Bo, nie oszukujmy się, często wystarczy mieć większą rodzinę, by zrobić lepszy wynik wyborczy. Polemizować i prowadzić akademickie spory na ten temat oczywiście można. Niektórzy kandydaci idą jednak o krok dalej i do programów wyborczych wpisują sobie powiększanie gmin. Nie wiem, co na to wójtowie i burmistrzowie gmin ościennych, bo przecież takie powiększanie musiałoby się odbyć kosztem kogoś. Zgaduję jednak, że dziewięciu na dziesięciu rwałoby szaty jak Rejtan na wieść, że ich gmina ma zostać okrojona lub całkowicie zlikwidowana.

Co innego mieszkańcy. Zapewne znalazłaby się spora grupa, która zmieniłaby miejsce zamieszkania, nie ruszając się z fotela. Gdyby znaleźli się w granicach silniejszej gminy, być może mieliby większą motywację, by iść na wybory. Silniejsza gmina to większy budżet, a większy budżet to większa szansa na np. upragniony remont dziurawej drogi.

Oczywiście sporo rzeczy w tej dygresji upraszczam, ale wszystkie te sprawy mimowolnie się zazębiają. Samorząd jest pełen zjawisk, które możemy określić mianem naczyń połączonych. Oczywiście zwykły Kowalski nie ma obowiązku orientować się we wszystkich samorządowych meandrach. Od tego, przynajmniej w teorii, a chciałbym wierzyć, że również jak najczęściej w praktyce, ma samorządowców. I zadaniem Kowalskiego jest wybrać takiego samorządowca, który przez te meandry będzie potrafił sprawnie się przedostać.

Dlatego poza standardowym apelem, by iść na wybory, bo to święto demokracji (a w lokalnej skali to już święto podwójne), apeluję o głosowanie z głową. Tylko i aż tyle.

Udział w wyborach to nie tylko prawo, ale też patriotyczny obowiązek. Słowo „patriotyzm” mocno straciło na znaczeniu w ostatnich latach. Zdewaluowało się okropnie, gdy wycierały sobie nim gębę środowiska, o których Krzysztof Grabowski śpiewał, że „na swoich stopach noszą tylko oba buty prawe”.

Tak więc postawienie iksa przy czymś nazwisku może być powrotem do normalności na wielu płaszczynach, czasami takich, które nie przyszłyby nam do głowy. Myślę, że warto mieć to na uwadze.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Opowieści dziwnej treści

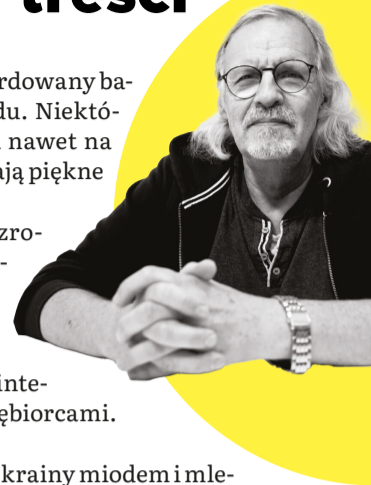
Pan Bogdan, i pewnie nie tylko on, jest bombardowany banerami i fotkami kandydatów do samorządu. Niektórzy wywalają swoje wyretuszowane liczka nawet na ścianach budynków. Wszyscy fajnie wyglądają i mają piękne hasła.

Z kolei niektórzy jadą w sieci. Opowiadają, co zrobią, jak ich wybierzemy. Krytykują dotychczas rządzących i obiecują, że oni wszystko uczynią lepiej i mądrzej. A obiecanki? Wszyscy zapowiadają nowe inwestycje, budowle, stadiony, domy kultury, dworce i co tam jeszcze. Oprócz tego większe zainteresowanie seniorami, młodzieżą, oświatą, przedsiębiorcami. Od wyboru do koloru.

Dotychczas rządzący pokazują swoje miasta jako krainy miodem i mlekiem płynące, oazy szczęśliwości, gdzie mieszkańcy są zadowoleni, szczęśliwi i o niczym nie marzą, tylko o tym, żeby dotychczasowy burmistrz, prezydent czy wójt pozostał na swoim stanowisku i nie dał się złym ludziom dybiącym na jego stołek. Kandydaci z kolei przedstawiają dotychczasowe lata pod rządami aktualnych włodarzy jako okres nieszczęść, najgorszy czas w historii, stojący pod znakiem złych decyzji, kolesiostwa, a w skrajnych przypadkach działania mafijnego. Dopiero zmiana, czyli wybór ich na stanowiska, pozwoli zerwać z tym pasmem nieszczęść. Pod ich rządami będzie transparentnie, uczciwie i sprawiedliwie.

Pan Bogdan jako człowiek z tak zwanym starym PESEL-em widział już niejedno, włączanie z udawanymi wyborami w czasach komunistycznych, więc nie wierzy w większość obietnic. Śmiesz go pohukiwania na rywali i zapowiedzi gruszek na wierzbie w połączeniu z powszechną szczęśliwością. Jednak sądząc po wpisach internautów pod wypasami kandydatów, niektórzy te bajdy i „opowieści dziwnej” treści kupują i pewnie zagłosują. Ich sprawa. Tyle że potem obiecujący zapominają, co obiecywali, przedstawiają tak zwane obiektywne trudności. Z kolei ci, których karmili tymi bajerami, też nie pamiętają, w jakiej to krainie szczęśliwości zamieszkają, kiedy oddadzą głos na tego, kogo trzeba.

Z tego wszystkiego wyłamał się prezes Jarosław. Nie mówił, co jego ludzie, jeśli społeczeństwo im zaufa, chcą polepszyć w miastach czy gminach. Na spotkaniu przedwyborczym powiedział, że aktualnie rządzący to złodzieje chodzący na niemieckim pasku. I tyle!



● do dechy

Dariusz Chajewski

Na mury, bracia!



Przeglądałem sobie spokojnie popularny portal społecznościowy i nagle wpadam w osłupienie. Popularne konto poświęcone archeologii i ciekawostkom historycznym publikuje zdjęcie okazałego zamczyska, informując, że ten zabytek znajduje się w Polsce. Osłupiałem. Dlaczego ja nic nie wiem o takim cudunku?

Zatem czytam. „Zamek w Stobnicy, położony w Polsce, świadczy o średniowiecznej architekturze i historii. Ta ufortyfikowana budowla sięgająca XIV wieku służyła jako strategiczna twierdza w regionie, strzegąc szlaków handlowych i zapewniając ochronę mieszkańcom. Zbudowana na szczycie wzgórza, jej imponująca obecność górowała nad otaczającym krajobrazem, była symbolem władzy i prestiżu. Przez wieki zamek był świadkiem licznych bitew, oblężeń i zmian własnościowych, każda pozostawiała swój ślad na murach twierdzy. Pomimo pustoszącego wpływu czasu i konfliktów, dzięki pracom renowacyjnym zachowała większość swojej pierwotnej wspaniałości, pozwalając odwiedzającym zajrzeć w przeszłość i zachwycić się jej architektonicznym przepychem...”. Dalej jest mniej więcej w ten sam desień.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie pewien szczegół. W XIV wieku nie było tutaj nie tylko zamku, ale nawet wyspy, na której się znajduje. To całkiem współczesna konstrukcja. Owszem, imponuje rozmachem, ale nie jest nawet dokończona, a jej historia to dzieje samowolki budowlanej. Twierdza ma około 150 m długości, 100 m szerokości i wieżę sięgającą 50 m. Na planowanych 15 kondygnacjach ma się znaleźć 46 mieszkań dla 97 osób, obsługiwanych przez kolejne 10 osób.

O autorstwo tego wpisu podejrzewam sztuczną inteligencję. I tak się zastanawiam, ile z tych wspaniałych architektoniczno-archeologicznych cudów, które widziałem wcześniej w internecie i zapierały mi dech w piersi, ma się do rzeczywistości mniej więcej tak, jak opowieści ludzi minionej władzy o tym, jak zapewnili Polakom dobrobyt, zastali Polskę drewnianą, a zostawili...

czy wiesz, że...



... 6 kwietnia 2005 przekazano do użytku Międzynarodowe Centrum Muzyczne „Wschód - Zachód”. Budowa kosztowała 12,5 mln zł i była współfinansowana przez UE.

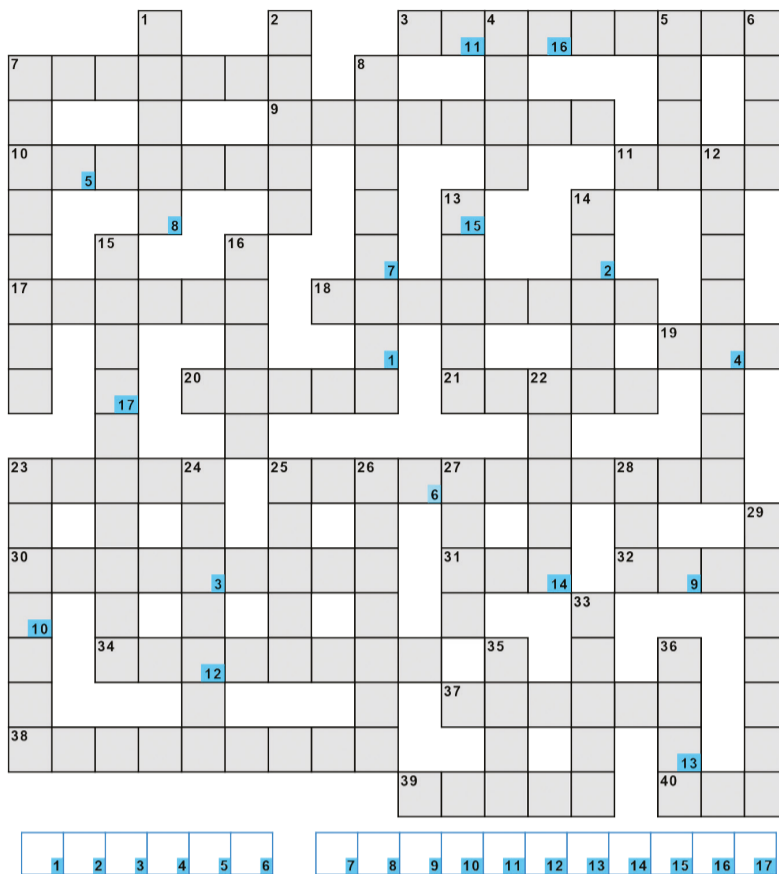


... 11 kwietnia 1439 zmarł książę Jan I Żagański. Od 1401 współrządził z braćmi w Szprotawie, Przemkowie, Sulechowie, połowie Głogowa, Ścinawy i Bytomia Odrz., od 1403 dodatkowo w Żaganiu, Krośnie i Świebodzinie...

nasza krzyżówka

POZIOMO:

3. Jednostka administracyjno-terytorialna w Belgii i Holandii; 7. Wyborcza, organ odpowiedzialny za przeprowadzenie wyborów; 9. Rzemieślnik nad kołem; 10. Może być piłkarska; 11. Mieć szeroki, to być hojnym; 17. Na szyi harcerza; 18. Urzędnik na czele powiatu; 19. Dylan lub Marley; 20. Biernie i czynne w przypadku wyborów; 21. Dotacja na badania naukowe; 23. Brzeg kapelusza; 25. Przyjęcie umowy międzynarodowej; 30. Urządzenie, które wykonuje zdjęcia i od razu je drukuje; 31. Owocowy las; 32. Potwór zięjący ogniem; 34. Dzielnicowe, nastąpiło po śmierci Bolesława Krzywoustego; 37. Imię D'Hondta, twórcy metody podziału mandatów między kandydatów w wyborach; 38. Poselska jednomyślność; 39. Przystąpienie do organizacji, np. do Unii Europejskiej; 40. Serial z Talarami.



Projekt: **Budowa PSZOK na terenie gminy Żagań**
Beneficjent: **Gmina Żagań**
Wartość inwestycji: **635 830,96 PLN**
Wsparcie unijne: **343 718,72 PLN**
Odwiedź: **Żagań/www.gminazagan.pl**

PIONOWO:

1. Łazienna, zwana też Głodową, w Zielonej Górze; 2. Miasto, w którym w czasie II wojny światowej miała miejsce tzw. wielka ucieczka; 4. Imię skandynawskich królów; 5. Nicolas z ekranu; 6. Argument, przewaga; 7. Określony prawem okres pełnienia funkcji; 8. Jednostka samorządu terytorialnego w Wielkiej Brytanii; 12. Niemiecki kraj związkowy graniczący z woj. lubuskim; 13. Wyborcze terytorium; 14. Największy satelita Saturna; 15. Tytuł Arnolda Schwarzeneggera zarządzającego Kalifornią; 16. Tadeusz, kompozytor, patron zielonogórskiej filharmonii; 22. Hiszpański burmistrz; 23. Udoskonalenie, modernizacja; 24. Gigant, wielkolud; 25. Członkowie wybieralnych organów samorządowych; 26. Jedwab lub kaszmir; 27. Można z nich wróżyć; 28. Dźwięk jak roślina; 29. Wyraz powstający z pierwszych liter innych wyrazów; 33. Ton pełen powagi; 35. U plemion słowiańskich zgromadzenie ludności w celu omówienia ważnych kwestii; 36. W sztuce, w rzecze i w gniazdku.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Lubuskie chce współpracować z Rwandą

Ekspert przekonują, że Rwanda to gospodarcza brama do Afryki Środkowej. Z tego potencjału chciałoby skorzystać także województwo lubuskie, które odwiedził prof. **Anastase Shyaka**, ambasador Rwandy w Polsce. Spotkali się z nim parlamentarzyści i władze regionu. Wszyscy zapewniali o obustronnych korzyściach z potencjalnej współpracy.

Chcemy wykorzystać szansę

Jednym z punktów wizyty ambasadora Rwandy było odwiedzenie Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielnie. Miejsce nieprzypadkowe, bo obiekt zalicza się do innowacyjnych pereł regionu.

– Ktoś może się uśmiechać, zastanawiając się, czy my mamy szansę współpracować z tak odległym krajem, jak Afryka. Otóż tak! Budowanie tych relacji jest szalenie ważne. Nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla zacieśniania współpracy między instytucjami badawczymi. Lubuskie jest otwarte, chce wykorzystywać każdą szansę – mówi **Waldemar Sługocki**, wiceminister



Jednym z punktów wizyty ambasadora Rwandy było odwiedzenie Parku Technologii Kosmicznych

rozwoju i technologii. Przypomina, że kilka tygodni temu podpisano porozumienie o współdziałaniu między Polską Agencją Kosmiczną a jej odpowiednikiem w Rwandzie.

Prezentujemy nasz potencjał

Chociażby z tego powodu tak istotnym punktem wizyty ambasadora było odwiedzenie Parku Technologii Kosmicznych. W

spotkaniu z dyplomatą wziął także udział marszałek **Marcin Jabłoński**. Docenił potencjał afrykańskiego kraju, wskazując, że w ostatnim czasie Rwanda to jeden z liderów rozwoju gospodarczego w tamtej części świata, ze wzrostem PKB na poziomie 8 proc.

– Rwandyjczycy są zainteresowani nowymi technologiami oraz sektorem IT, ważnym także dla nas. Chcemy wykorzystać

też możliwość oraz zaproponować współpracę z naszym województwem, a także Uniwersytetem Zielonogórskim. Podczas wizyty w PTK prezentujemy posiadany potencjał. Liczę, że to doprowadzi do rzeczywistej kooperacji – uważa marszałek Jabłoński.

Każdy partner jest cenny

Podobnego zdania jest ambasador Shyaka, który docenił poten-

cjał regionu, w tym wspomniany Park Technologii Kosmicznych.

– Cieszę się, że drzwi do Zielonej Góry są dla nas otwarte. Znajdują się tu innowacyjne firmy, na przykład Ekoenergetyka. Naszym priorytetem jest szukanie takich centrów innowacyjności, żeby rozwijać własny potencjał. Poza tym mieści się tutaj uniwersytet, który chętnie podejmuje się międzynarodowej współpracy – chwalił Lubuskie dyplomata.

– W związku z sytuacją demograficzną, gdzie spada liczba maturzystów, chcemy pozyskać jak najwięcej zdolnych osób z zagranicy. Każdy partner, który chciałby sprowadzić studentów, jest cenny. Podobnie jest w przypadku Rwandy. W zeszłym roku podpisaliśmy z uczelnią z tego kraju stosowne porozumienie – odpowiada **Wojciech Strzyżewski**, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Rwanda to państwo w środkowo-wschodniej Afryce, o powierzchni 26,4 tys. km kw. Liczba ludności kraju wynosi ponad 13 mln.

Dariusz Nowak



Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele niemal wszystkich 12 Lokalnych Grup Działania z województwa lubuskiego

Nowe wyzwania i możliwości

Jak spożytkować kapitał i dotychczasowy dorobek Lokalnych Grup Działania i sprawić, by nowe instrumenty umożliwiające pozyskanie funduszy, a dostępne w obecnej perspektywie unijnej, zostały dobrze wykorzystane?

W urzędzie marszałkowskim odbyło się robocze spotkanie marszałka Marcina Jabłońskiego z przedstawicielami Lokalnych Grup Działania w Lubuskiem. Celem spotkania było zarówno przypomnienie procedur, jakie trzeba przejść, by otrzymać pieniądze na projekty, jak i sprawdzenie stanu gotowości LGD do ich pozyskania. Wziął w nim udział również wicemarszałek Zbigniew Kołodziej.

– Zastanawialiśmy się nad tym, jak spożytkować kapitał i dorobek LGD w kontekście możliwości wykorzystania środków na Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność. Uznaliśmy, że spróbujemy w ramach pieniędzy przeznaczonych na tzw. wymiar terytorialny zapisać kwotę na RLKS – tłumaczył zawłóci proceduralnie marszałek Jabłoński.

Wyjaśnijmy, że wymiar terytorialny składa się z kilku elementów: Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych i partnerstwa samorządów, działań rewitalizacyjnych oraz nowego instrumentu, jakim jest właśnie RLKS.

Dla ZIT i partnerstw przyznano 185,5 mln euro, na rewitalizację – ponad 31,5 mln euro, a na RLKS – ponad 13 mln euro.

Rezultaty do października

Z instrumentem RLKS są związane cztery cele szczegółowe: wspieranie równego dostępu do dobrej jakości, włączającego kształcenia i szkolenia (3,5 mln euro), wspieranie uczenia się przez całe życie (ponad 2,6 mln euro), zwiększenie równego, szybkiego dostępu do dobrej jakości usług społecznych (ponad 3,4 mln euro), integracja społeczna (blisko 3,7 mln euro).

– Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność to nowa inicjatywa w ramach regionalnego programu. Do tej pory jej nie mieliśmy. Jest to też osobny priorytet naszego regionalne-

go programu, dzięki czemu możemy wesprzeć do nawet 95 proc. kosztów kwalifikowanych – precyzowała sprawy formalne Sylwia Pędzińska, dyrektor Departamentu Instytucji Zarządzającej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Lokalne Grupy Działania już wcześniej przygotowały swoje strategie rozwoju. Teraz przed nimi najważniejsze: nabór wniosków dla poszczególnych strategii.

– 26 marca zarząd województwa lubuskiego przyjął zmiany w odpowiednich dokumentach programowych,

Lokalne Grupy Działania chcą wspierać rozwój turystyki, aktywizować dzieci i młodzież

które powodują, że będą państwo składali wnioski w trybie niekonkurencyjnym. Oznacza to, że nie będzie konkurowali z nikim, tylko składali projekty na odpowiednie wezwanie instytucji zarządzającej, jaką jest zarząd województwa lubuskiego. Umowy na wsparcie będą podpisywane po ocenie państwa projektów. Najważniejsze będą dla nas wskaźniki, czyli to, czego wymaga od nas Unia Europejska – podkreślała dyrektor Pędzińska.

Współpraca marszałkowskich urzędników z LGD musi być teraz szczególnie intensywna, bo rezultaty projektów powinny zostać osiągnięte do października tego roku.

Otwarcie na unijne wsparcie

Choć droga do pozyskania potrzebnych funduszy przez LGD wcale prosta nie jest, pomysłów na realizację zadań nie brakuje. Lokalne Grupy Działania chcą m.in. wspierać rozwój turystyki w regionie, rozwijać zielone gospodarstwa opiekuńcze, gdzie wsparcie znajdują seniorzy, ale też aktywizować

dzieci i młodzież, edukować ich z zakresu pierwszej pomocy czy nawet zakupić defibrylatory do szkół. Chcą także organizować zajęcia pozaszkolne, na których najmłodszy ze środowisk wiejskich mieliby możliwość nauczyć się tańczyć i pływać, podobnie jak ich rówieśnicy z dużych miast.

O to, by fundusz RLKS w województwie był możliwy, zadbał zarząd województwa lubuskiego.

– To była świadoma decyzja, by móc przekazać fundusze na aktywizowanie mieszkańców i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Myśląc o

równomiernym rozwoju województwa, umówiliśmy się, że ok. 18 proc. środków z funduszy unijnych prześlemy na obszary wiejskie, bo nie tylko stolice i większe miasta mają się dynamicznie roz-

wijać. Chcemy stworzyć dodatkową możliwość, żeby usuwać różnego rodzaju deficyty, bo na tym polega cały ten program spójnościowy – przypominał marszałek Jabłoński.

Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele niemal wszystkich 12 Lokalnych Grup Działania z województwa lubuskiego: Zielona Dolina Odry i Warty, Między Odrą a Bobrem, Kraina Szlaków Turystycznych, Wzgórze Dalkowskie, Grupa Łużycka, Bory Dolnośląskie, LGD Regionu Kozła, Kraina Lasów i Jezior, Zielone Świątło, Blisko Natury oraz Nowe Miasto Zielona Góra.

– Dzięki współpracy z państwem unijne środki trafiają do najodleglejszych zakątków naszego regionu – doceniał starania poszczególnych LGD marszałek Jabłoński i zachęcał ich przedstawicieli do pełnej mobilizacji w staraniach o fundusze unijne w obecnej perspektywie finansowej. Nie wykluczył też kolejnego spotkania z LGD jeszcze przed wakacjami.

Małgorzata Gabrysz
m.gabrysz@lubuskie.pl

Same dobre wiadomości dla Kozuchowa

Członek zarządu województwa Grzegorz Potęga w towarzystwie Pawła Tondera, dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich, pojawił się na sesji rady gminy w Kozuchowie. Powód? Same dobre informacje: medal dla Zdzisława Szukielowicza i początek prac nad obwodnicą miasta.

– Chcielibyśmy z dyrektorem Tonderem przekazać państwu kilka satysfakcjonujących informacji, które dotyczą głównie mieszkańców Kozuchowa, ale też powiatu nowosolskiego, a w szerszej perspektywie wszystkich, którzy mieszkają w województwie lubuskim – mówił Potęga.

Dobre informacje jednak dawkował. – Pierwsza skierowana jest do bardzo ciekawej, nietuzinkowej, wartościowej osoby, która siedzi z nami w tej sali – zaczął, wyjaśniając, że chodzi o radnego Szukielowicza, który został uhonorowany medalem i tytułem Zasłużony dla Województwa Lubuskiego. – Zdzisław Szukielowicz, radny miejski Kozuchowa od 1998 roku, pasjonat, regionalista, odkrywca historycznych tajemnic województwa lubuskiego, popularyzator historii, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej, przewodnik i wieloletni pracownik Centrum Kultury „Zamek”.

– Nie spodziewałem się – przyznał Szukielowicz. – Radni trzymali to w tajemnicy przede mną. A przede wszystkim pan burmistrz. Serdecznie dziękuję za docenienie mojej pracy społecznej na rzecz miasta, gminy. A przede wszystkim społeczeństwa. Wzruszony jestem.



Grzegorz Potęga honoruje Zdzisława Szukielowicza

Później głos zabrał dyrektor Tonder: – Udało się zabezpieczyć środki w budżecie województwa na 2026 rok w wysokości 900 tys. zł i dzięki temu ogłosiliśmy postępowanie przetargowe na wykonanie koncepcji obwodnicy Kozuchowa wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowej.

Podkreślał, że optymalnym przebiegiem drogi wydaje się około 9-kilometrowy odcinek, zaczynający się na północy miasta, przy drodze nr 297, i okrążający je od wschodu. Po minięciu drogi 283 obwodnica ponownie spotkała się z drogą 297 i przebiegała na zachód do drogi 296.

Omówionych zostało także kilka zadań planowanych do realizacji w tym roku. Jak wyliczał dyrektor Tonder, mieszkańcy Kozuchowa mogą liczyć na remont drogi wojewódzkiej 283, która w granicach miasta nosi nazwę ul. 22 lipca 1807. Oprócz tego ta sama droga zostanie rozbudowana na wysokości Studzieńca. Powstaną tam dwie zatoki autobusowe. Z kolei przy ul. Nowosolnej w Kozuchowie, w ciągu drogi wojewódzkiej 297, wyremontowane zostaną chodniki po obu stronach ulicy.

– Wszyscy o obwodnicy Kozuchowa mówili od lat, były jakieś przymiarki, różne przyrzeczenia były składane – komentował Potęga. – Zostałem wybrany na członka zarządu województwa i okazało się, że mając takiego chłopaka w swojej drużynie, jak dyrektor Paweł Tonder, można góry przenosić. Ta inwestycja nie zdarzy się jutro czy pojutrze. Ale zdarzy się na przestrzeni kilku następnych lat, jestem o tym przekonany.

Filip Pobihuszka

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 13 kwietnia: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – Icon Sea Czarni Słupsk (13.30).

Piłka nożna

III liga, 6 kwietnia: Stilon Gorzów – Śląza Wrocław (16.00), Lechia Zielona Góra – Unia Turza Śląska (17.00).

IV liga, 6 kwietnia: Polonia Słubice – Stal Sulęcín (15.00), Ilanka Rzepin – Spółnia Ośno Lubuskie, Lubuszanin Drezdenko – Promień Żary, Syrena Zbąszynek – Stal Jasień, Sprotavia Szprotawa – Dąb Sława – Przybyszów, Czarni Żagań – Odra Nietków, Pogoń Świebodzin – Korona Kożuchów (wszystkie o 16.00); **7 kwietnia:** Warta II Gorzów – Lechia II Zielona Góra (11.00), Meprozet Stare Kurowo – Pogoń Skwierzyna (15.00).

Liga Makroregionalna U-19, 7 kwietnia: Lechia Zielona Góra – Śląsk Wrocław (12.00).

Siatkówka

I liga, 13 kwietnia: Astra Nowa Sól – MKS Będzin 18.00 (17.00).

Piłka ręczna

I liga, 6 kwietnia: Trójka Nowa Sól – Wolsztyniak Wolsztyn (17.00), AZS UZ Zielona Góra – Olimp Grodków (18.00).

Biegi

II Półmaraton „W samo południe” w Zielonej Górze. 6 kwietnia, godz. 12.00, start i meta na stadionie żużlowym przy ul. Wrocławskiej. O 10.30 Dycha „Przed południem”.

VIII Niebieski Bieg „Charytatywnie dla autystów” w Gorzowie (1 km). 6 kwietnia, godz. 12.00, start i meta w parku Górczyńskim.

IV Bieg „W pogoni za wiosną” w Gliniku (16 km). 14 kwietnia, godz. 11.00, start i meta w miejscu biwakowania Nadleśnictwa Skwierzyna nad jeziorem Glinik.

Zajęczek dla kolarzy

Dziękujemy za takiego zajęczka. To duża sprawa – nie ukrywa Piotr Ignaczak, trener LKS POM Strzelce Krajeńskie i młodzieżowej kolarskiej reprezentacji województwa lubuskiego. Samorząd województwa ponownie wsparł naszą kadrę kwotą 200 tys. złotych.

Radny wojewódzki Sebastian Ciemnoczołowski przypomniał, że projekt związany z młodzieżową kolarską reprezentacją naszego regionu ma już cztery lata. Od tego czasu lubuski samorząd wspiera tę kadrę finansowo.

– To są pieniądze przede wszystkim dla młodzieży, ona jest tu najważniejsza. Gdyby nie te środki, to nie mogłaby się rozwijać. Wiemy, z jakimi kłopotami boryka się kolarstwo w Polsce. W Lubuskiem już tego nie ma, dzięki wsparciu województwa. Po czterech latach mamy już bardzo namacalne sukcesy, a dalej jesteśmy na początku drogi. Mam nadzieję, że po dekadzie będziemy kuźnią młodych talentów w kraju na potrzeby dorosłego kolarstwa – mówił radny Ciemnoczołowski na konferencji prasowej w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze.

– To pokazuje nasze zaangażowanie w sport, który jest traktowany w różnych regionach różnie. Natomiast u nas moda na kolarstwo, na jeżdżenie rowerem jest bardzo duża. I myślę, że pieniążki, które przekazujemy na wsparcie kolarstwa, mają swoją istotną rolę i znaczenie. Jesteśmy z tych wydatków promocyjnych bardzo zadowoleni, bo przynoszą one konkretne zwroty w ekwivalentach marketingowych – przyznał członek zarządu województwa Grzegorz Potęga.

Sukcesy Dawida i Rozalii

Liderem lubuskiej reprezentacji jest junior **Dawid Lewan-**



Miłośnicy kolarstwa, uczestnicy konferencji prasowej w urzędzie marszałkowskim

dowski z LKS POM Strzelce Krajeńskie. W sezonie 2023 wygrał międzynarodowy wyścig „Szlakami Jury”, a także wywalczył srebrny medal górskich mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym. W tym roku sięgnął po złoto na przełajowych mistrzostwach kraju i z sukcesami rozpoczął już rywalizację na szosie. Pisaliśmy o kraksie i złamanej kierownicy w klasyku Nokere Koerse, ale też o drugim miejscu w wyścigu Edewalle Classic. Później była jeszcze druga pozycja w klasyfikacji punktowej Guido Reybrouck Classic.

Wśród junierek warto zwrócić uwagę na osiągnięcia **Rozalii Dutczak** z LKS Trasy Zielona Góra. To ubiegłoroczna mistrzyni Polski w kolarstwie

gravelowym i tegoroczna wice-mistrzyni kraju w przełajach.

– Z sezonu przełajowego jestem bardzo zadowolona. Od początku były sukcesy i dzięki temu, że jeździłam za granicę, forma się podniosła i było to wiadcą na mistrzostwach Polski. Na szosę tak samo się szykuje, jak na przełaj. Mam nadzieję, że będą podobne sukcesy. Do sezonu przygotowywałam się w Hiszpanii, więc liczę na to, że będzie naprawdę dobry – nie ukrywała Rozalia, która także wzięła udział w konferencji prasowej.

Reklamujemy

„Lubuskie warte zachodu”

– Dzięki temu wsparciu możemy dalej planować i utrzymywać poziom, na który ws-

czyliśmy – nie ukrywał trener **Piotr Ignaczak**, nawiązując do dotacji od samorządu województwa. – Wcześniej brakowało na wiele rzeczy, przede wszystkim na wyjazdy. Teraz możemy organizować zgrupowania, ścigać się na dużych wyścigach w Polsce. Nasi zawodnicy wskakują na wyższy poziom, dostają się do reprezentacji. To jest efekt tej pracy. Sukcesy Dawida Lewandowskiego czy Rozalii Dutczak to namacalne dowody na to, że ta kadra bardzo dobrze działa. Dziękuję za to wsparcie i myślę, że reklamujemy „Lubuskie warte zachodu” w całej Polsce i nie tylko. Mam nadzieję, że to będzie trwało.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

ZORZA MOSTKI NIE PASUJE DO PIŁKARSKIEJ KLASY A

Zorza Mostki to zespół zielonogórskiej klasy A. Na koncie ma komplet punktów, a na inaugurację rundy wiosennej wygrała aż 21:1 ze Spartakiem Budachów. Sześć bramek zdobył Maciej Pierzyński, który w niespełna pięć minut ustrzelił hat tricka. W drużynie są także: Vadym Korinenko, Maciej Kozłowski czy Grzegorz Dynaryński, znani z występów w IV-ligowej Pogoni Świebodzin. Rozmawiamy z Rafałem Wojewódką, trenerem Zorzy.

Postrachem byliście już w rundzie jesiennej, ale wtedy wygrywaliście „tylko” 10:0. Tymczasem wiosnę rozpoczęliście zwycięstwem 21:1! Co wyście zrobili w przerwie zimowej?

Zespół w pierwszej rundzie był dopiero budowany. Grali chłopcy praktycznie te pół roku ze sobą pierwszy raz, zgrywali się. Niektórzy bez okresu przygotowawczego, bo nawet mieli roczną, dwuletnią przerwę. I teraz wrócili. Myślę, że przepracowaliśmy okres zimowy bardzo dobrze, byliśmy na obozie, była fajna integracja. Zespół jest teraz coraz bardziej zgrany i powoli przychodzi efekty.

W 15 kolejkach zdobyliście 119 bramek, co daje średnią niemal osiem na mecz. Może nie powinniśmy o tym rozmawiać, ale nie boi się trener, że niektóre zespoły będą wołały po prostu oddać spotkanie z wami walkowerem niż przy-

jechać i wyłapać kilkanaście czy 20 goli?

Myślę, że tak nie będzie. Ten mecz nam naprawdę wyszedł. Po dwóch słabszych sparingach, po powrocie z obozu i słabszym meczu w Kalsku w tej chwili odzyskujemy świeżość, tak że tutaj to już zaowocowało. Ale wiemy, jak to jest w piłce. Jeden mecz wygląda tak, drugi tak. My też podchodzimy do tego z chłodną głową i nie patrzymy na ten mecz w kontekście całego sezonu. Będziemy grali oczywiście o zwycięstwa, będziemy szanować każdego przeciwnika, będziemy grali do końca, ale też zdajemy sobie sprawę, że drużyny nie będą się tak otwierały przed nami, jak do tej pory było.



Nie da się ukryć, że ta drużyna do klasy A nie pasuje, na koncie ma komplet zwycięstw, stosunek bramek 119:8. Analizował sobie trener, czy to już jest ekipa na okręgowkę, czy może nawet na IV ligę?

Myślę, że w okręgówce byśmy sobie tym zespołem spokojnie poradzi. Nie wiem, czy to jest zespół na awans do IV ligi, bo trudno mi też określić, jaki jest poziom tej okręgowki. Wiem, że niektóre zespoły są mocniejsze, inne słabsze. Przed ligą graliśmy sparing z Kargową, zakończył on się remisem 3:3. Trudno powiedzieć, jakby to wyglądało, czy będzie to zespół na IV ligę, czy na razie spokojnie na okręgowkę. Czas pokaże.

Szymon Kozica